

„Parum mihi eruditus videtur, qui sua nescit.“
Cicero.

Stebłów jest miściną niewielką w rozkosznej okolicy ukraińskiej, w powiecie kaniowskim, nad jednym z zakrętów rzeki Rosi, gdzie Opatrzność rozsiała cuda porywającej piękności w miniaturze, które w Korsuniu, o 12 wiorst ztąd leżącym, na wielką rozwijają się skalę.

Jadąc od Bohusławia, spotykamy się wśród lasu brzoźowego, ciągnącego się od Niechoroszczy nad Pustochą, z Wyhrajowem, na wznioślejszym powabnym miejscu położonym, niegdyś obronnym, gdyż są tam ślady zamku dość znacznego, którego fundacją przypisują Mazepie. Wieś ta zdaje się była ongi miastem, którego nazwa miała powstać od wygranej jakiejś bitwy ze Szwedami, według podania ludowego.

Od Wyhrajowa spuszczać się po pochyłości góry pośród krzaków, po przebyciu kilku wiorst, spostrzega się rozległą płaszczynę, po której rozwija się wstęgą malowniczą rzeka Roś, płynąca od zachodu ku wschodowi, dla zbratania się z Dnieprem pod wsią Piekarami. Po prawej stronie tej rzeki osiadł Steblów, z budowlami: cukrownią i sukiennicą wyborową.

Urodziny równie jak i pochodzenie nazwy Steblowa są niepewne. Mógł on wziąć miano od wyrazu czysto słowiańskiego Stebel (lodyga), może dlatego iż stał się jakby lodygą wielu innych osiadłości, położonych ponętnie nad Rosią, gdzie się osiedlali, podobnie jak i nad Dnieprem, Polanie. Może w następstwie Steblów był i znacznym miastem greckim, jak niesie podanie, a co popiera i nazwa, kto wie czy nie grecka, *Roś* (roos, potok, nurt.)

Pewnym jest tylko historycznie, iż Steblów istniał w XVI wieku, gdyż przywilej Zygmunta III pod d. 28 czerwca 1622 roku, pozwala Janowi Daniłowiczowi wdzie ruskiemu, staroście korsuńskiemu, miasteczko osadzić na gruncie ukraińskim nazwanym Lisianka, z warunkiem, aby mieszczaństwo od dziewczki i wdowy, jak w miasteczkach Korsuniu i Steblowie, dawali kunice. Ztąd wynika, że i Steblów z początku należał do stwa korsuńskiego i był pod władzą J. Daniłowicza, zmarłego r. 1624, a gdy syn jego Stanisław został zamordowanym w niewoli tatarskiej r. 1640, a Jan Mikołaj podskarbi koronny, brat jego stryjeczny, umarł r. 1650, więc po wygaśnięciu tej rodziny, świetnie zasłużonej, zapewne zostało utworzone stwo stebłowskie i łącznie z Lisianką nadane Pawłowi Teterze, hetmanowi Kozaków zaporozkich, który po śmierci swego tescia Bohdana Chmielnickiego r. 1658 przeszedłszy na stronę polską, chlubił się zasługami i zato, po uszlachceniu go przez sejm narodowy, miał sobie nadane wspomniane starostwo r. 1661. Po złożeniu buławy hetmańskiej, udając się na pielgrzymkę do Ziemi świętej, zmarł nagle w Adrianopolu r. 1670.

Od Teterzy, po siostrze jego Iskrzyckiej, przeszło stwo stebłowskie do Steckich, a od tych do Jabłonowskich, pełnych zasług w swą ojczyznę, tak na polu umysłowym, jakoteż bohaterskim.

Józef Aleksander Jabłonowski, wda nowogrodzki, który mimo różnych dziwactw był mężem uczonym, zostawił tu po sobie wiele pożytecznych i chlubnych pamiątek. On to na wzór ogrodu, znajdującego się w Czarnolesiu, który stał się także jego własnością, i lipy pod którą siedząc, Jan Kochanowski tworzył nieśmiertelne swe dzieła, pierwszy założył ogród wraz z lipą w miejscu pełnym skał przepaściwych, gdzie rzeczka Borowica rzuca się w objęcia Rosi. Jest to miejscowość zacieśniona, lecz pełna uroku. Wewnątrz ogrodu wznosi się kapliczka murowana, filia kościoła parafialnego lisiańskiego. Przed ogrodem naboku stoi dwór drewniany, lichy, lecz starożytny. Tuż nieopodal na górze skalistej usiadła cerkiewka, niegdyś uniacka.

Ks. Michał Krajewski, w życiorysie Stefana Czarnieckiego wdy kijowskiego wspomina, iż ostatnia wyprawa owego bohatera XVII wieku,

który z niejednej toni śmiertelnej wyratował swą ojczyznę, była na Ukrainę, przeciw Kozakom zbuntowanym. Wówczas to (r. 164), postąpiwszy pod Steblów z Janem Sobieskim chorążym kor. i Teterą hetmanem Kozaków i Tatarami, gdy miasto nie chciało się poddać, szturmem jezdobył i na łup Tatarom wydał.

W następnym wieku, po śmierci Jabłonowskiego wdy nowogrodzkiego, zaszłej r. 1777 w Dreźnie, została dożywniczką Steblowa i Lisianki druga jego żona, Franciszka Wiktoria, która z respektowej panny Jana Klemensa Branickiego zostawszy wypadkiem ks. Jabłonowską, zdziwiała i dziwactwa swe do wysokiego stopnia posuwała. Mieszkając najczęściej w Steblowie w nędznym drewnianym dworze, dotąd zachowanym, kazała się nazywać księżną imperium. Miała w jednym z pokojów coś nakształt tronu, na którym zasiadała. Oficjaliści jej reprezentowali posłów różnych nacyj i odpowiednio się przybierając, zdawali niby sprawy ze swych poelstw, wypłatając bezładne androny. Księżna wszystkim odpowiadała: „Cieszę się z tego, mocium panie, i proszę do siebie na ucztę.“ To samo przed każdą wielką uroczystością się powtarzało.

Po zgonie w r. 1790 syna księżny Augusta Dobrogosta, zwanego księciem-Kozakiem, majątek przeszedł do ks. Woronieckich, od tych zaś wzamian nabył go Onufry Hołowiński, który już zaczął mieć większe staranie o ogródzie przed domem leżącym. Ale dopiero żona Hermana, syna Onufrego, zajęła się gorliwie uestetycznieniem tego cacka na małą skalę, sadząc tam własną ręką świerki, modrzewie, topole i t. d.

Obok ogrodu ś. p. Herman Hołowiński wymurował dom choć niewielki, lecz za przybyciem gości rozciągał się, obszerny. Panowała w nim staropolska gościnność, serdeczność, solidarność między bogatymi i biednymi, uczonymi i prostaczkami. Tam każdy przyjeżdżał jakby do rodzinnego domu. Na przywitanie każdego wychodził gospodarz z wyciągniętymi ramionami, chwytając w swe serdeczne objęcia przybywającego, a żona z uśmiechem ujmującym na progu witała gości. Ztąd nie dziwnego, że wielu tam znajdowało przytułek najprzyjaźniejszy, chroniąc się przed burzliwą niedolą tego świata.

Tu mieszkali do końca życia Micowski i Antoni Chruszczewski, tłumacz Podróży Anacharsysa. Tu częstokroć przesiadywali M. Grabowski, M. Jezierski, Konstanty Świdziński, arcybiskup Ignacy Hołowiński, Podwysocki powieściopisarz, który tam ożenił się z wychowanicą Hermanostwa, i wielu innych.

Gościnność ta, uprzejmość i słodycz rozślawionego domu Hołowińskich ściągnęła do Steblowa i wielkiego poetę, Adama Mickiewicza.

Stało się że Herman Hołowiński, będąc w Petersburgu, poznał się z Adamem i zaprosił go do siebie. Wieszcz nasz przyrzekł i, dotrzymując słowa, zawitał do Steblowa d. 9 lutego 1825 r. Bawił tu dwa tygodnie. Zapewne zwiędził i Korsun, pełen historycznych pamiątek i czarującej piękności. Pokazują pokój w domu murowanym od ogrodu, w którym Adam przemieszkował. Tu było krzesło i stół przy którym pisywał, i łóżko żelazne na którym sypiał; teraz ono znajduje się w Rykach pod Kamieńcem, w majątku Podwysockich. Pani Podwysocka na mą prośbę udzieliła mi następnej wiadomości: „Napis na łóżku żelaznym, na którym sypiał Adam, nieco zatarty, jest taki: „Na tém łóżu spoczywał Adam Mickiewicz, przybył do Steblowa 9-lutego 1825 r.“ U tej pocziwej rodziny znajdują się i listy, które Adam z drogi po wyjeździe ze Steblowa pisywał do pani Hermanowej. Co za szkoda niepowetowana, że te listy dotąd zostają w ukryciu. Ileżby przez ich ogłoszenie wyrwało się niepamięci drogich rysów do życia wielkiego poetę!

Z albumu, które się znajduje u szanownej p. Szymanowskiej, siostry rodzonej ś. p. Hermanowej, w stanie dość nadpsutym, mam sobie łaskawie udzielić kilka wyjątków. Na początku kładę improwizacją Adama, własną jego ręką wpisaną:

„Błądzącym wśród ciasnego dni naszych przestwo-
Życie jest wąską ścieżką, łączącą dwa morza. [rza,
Wszyscy z przeszłości mglistej w przyszłość le-
[cim mroczną;

Jedni najprościej dążą i najrychlej spoczną;
Drugich na stronę wiodą ludzkie widoki,
Plony, ogródce, wdzięków i sławy opoki.
Szczęśliwi, jeśli goniąc mary wyobraźni,
Przed końcem drogi znajdźmię świątynię przy-
[jaźni!“

Tuż obok wiérz taki:

„Rozkazałaś mi pani, spełniam wyrok chęci,
Imię moje wpisując do księgi pamiątek,
A więc chciałem przy końcu znaleźć mały kątek,
Abym tylko wyłącznie był w twój pamięci.
Lecz twa dobroć me imię gdzieindziej umieszcza
I kładzie zaraz obok litewskiego wieszczą;
Korzystam więc z twój łaski i z twojej grzeczno-
[ści!

Nie jeden, w późne lata przewracając karty,
Ujrzy mego nazwiska wiekiem rys przetarty,
Lecz przy blasku Adama przejdę do wieczności.

Michał Jezierski, d. 27 lutego 1830 r. w Steblowie.“

„Wynagrodził gospodarz ewangeliczny spóź-
nionego robotnika zarówno z tymi, co od świtu
w winnicy pracowali. Widział pono że gorliwo-
ścią usiłował zastąpić opóźnienie.

„W tym zbiorze dawnych przyjaciół podobny
jestem do tego robotnika; bo późno przybyły od-
bięram całodzienną zapłatę. Obym podolał uspra-
wiedliwić tę stronność i nie zasłużył na sprawie-
dliwe szemranie tych, co mnie wyprzedzili.

Stebłów, 22 stycznia 1840 r., Konstanty Świdziński.“

„Śród tych wszystkich wiérz, co ja pocznę
z moją biedną prozą i krytyką? Czuje, że mu-
siałby się tu wydać srodze niestosownym plód
mego zwyczajnego rzemiosła. Wielbilbym Mic-
kiewicza, ale to zbyt powszednie; znalazłbym co
do zarzucenia innym, ale nie mam na to serca,
bo jeśli nie poszczęściła komu poetycka praca,
przynajmniej pewny jestem, że natchniona była
szczęć uczuciem dla tej, której złożona była
w hołdzie. Wiedząc jednak, że wszystko to zosta-
ło przyjęte mile, ośmielam się domieścić i moje
prozaiczne, ale najszczerze wyrazy szacunku i
przyjaźni!

Mi hał Grabowski d. 6. stycznia 1839 r., Steblów.“

„Samotny pielgrzym w nieczułym świecie
Tylko szczęśliwy w tej chwili,
Gdy szczęśliwości szlachetnej kwiecie
Drogę ciernistą umili.
W źródle cię wiary, kwiatku kochany,
Umoczę, by cię skryształić,
W Bogu życzliwość tylko bez zmiany,
Któręj czas nie śmie obalić

Stebłów, d. 4 stycznia 1839 r. Ignacy Hołowiński.“

Stebłów w obecnej chwili jest własnością p. Zenona Hołowińskiego, krewniaka ś. p. Hermana, znanego zaszczytnie w obywatelstwie, dlatego nie wątpię iż ochroni on od zatury ów drogi zakątek ukraiński, pełen pamiątek historycznych, a co najbardziej, ostatecznie uświetniony pobytem poetę, który jest chlubą niepospolitą i ozdobą wiekopomną narodu polskiego.

Bolesław z nad Dniepru.